

Okiem Redaktora Naczelnego

Prof. dr hab. n. med. Krzysztof Ziąja

Redaktor Naczelnny czasopisma „Chirurgia Polska”

Katedra i Klinika Chirurgii Ogólnej i Naczyń, Śląski Uniwersytet Medyczny, Katowice

Tocząca się aktualnie dyskusja obejmująca problematykę kształtu opieki nad chorym CZŁOWIEKIEM, zwanym zwykle **pacjentem**, pomija jakże często JEGO PODMIOTOWOŚĆ.

Wypowiedzi polityków, urzędników państwowych różnych szczebli informują społeczeństwo, czyli LUDZI, o konieczności takich czy innych przekształceń mających na celu zmiany w nieekonomicznym, niegospodarnym systemie ochrony zdrowia.

Specjaliści różnych dziedzin medycyny uzurpują sobie i tylko sobie prawo do wykonywania wysokospecjalistycznych procedur mających na celu ratowanie życia i zdrowia **pacjentów**; pozwalam sobie zaznaczyć, procedur, jak na polskie warunki, nieźle wycenionych przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

Specjaliści różnych dziedzin medycyny stwierdzają, że inni specjaliści NIE SĄ im potrzebni, bowiem to ONI mają wiedzę, doświadczenie, zaś wyniki przez nich uzyskiwane są ponadczasowe, a wykonywane przez nich procedury zupełnie bezpieczne dla **pacjenta**, czyli LUDZKIEJ ISTOTY.

Z perspektywy 40 lat pracy zawodowej podzielam zdanie mojego pierwszego nauczyciela, Prof. Józefa Gasińskiego: „... wiecie kolego, nie mo powikłań ino tyn, co nic nie robi”; zaś Prof. Zygmunt Górka powiedział mi na odchodnym: „... jak nie będziesz miał powikłań, to zamieszkać w klinice, bo one przyjdą”.

Zagubiony w systemie chory człowiek mający na celu ratowanie za wszelką cenę swojego życia i zdrowia nie wie, i niby dlaczego ma wiedzieć, że istnieją powikłania, w tym powikłania wymagające **doraźnej** interwencji lekarza innej specjalności mającej na celu ratowanie JEGO życia i zdrowia.

Pozostając z najwyższym szacunkiem dla listu do redakcji „Chirurgii Polskiej” zespołu Prof. Rafała Niżankowskiego, do komentarzy Prof. Piotra Andziaka, Andrzeja Dorobisza i tych nienapisanych, jak Prof. Jana Barona, pozwalam sobie suponować, że zdrowie i życie CZŁOWIEKA jest jedno, jedyne, niepowtarzalne i należy je zabezpieczyć odpowiednią, najbezpieczniejszą metodą leczenia niepozbawioną jednak powikłań, a zabezpieczyć je jest moralnym obowiązkiem każdego lekarza, tu i teraz, a nie na przykład za pomocą transportu.